Do 1-go listopada wyjątkowo „Jedna Karta“ wychodzi raz na tydzień. Prenumerata 50 gr. mies.

JEDNA KARTA

Rok I. JEDNEJ KARTY № 55 d. 15—21 października 1933 r. Cena 10 gr.

Pierwszy w Polsce

Dziennik Narodowo-Socjalistyczny

Sosnowiec - Katowice - Warszawa - Kraków - Łódź - Dąbrowa G.

Redakcja i Administracja: Sosnowiec, ul. Dęblińska nr. 1, telefon nr. 1-01. P. K. O. 304.310.

Prenumerata miesięczna z przesyłką i z dostawą — 2 zł. Ogłoszenia drobne 5 gr. wyraz, na marginesie 3 cm. szerok.: 10 gr. wiersz mm., w tekście 50 gr., w zastrzeżonem miejscu 50% drożej.

AGENTURY: Będzin. Głowacki ul. Saczewska — kiosk. Bielsko, Jelinek, Schodowa 2 m 6. Czeladź, Giec ul. Kacza 7. Cieszyn, Kurus J. ul. Stawowa 18. Dąbrowa Bielada ul. Kościuszki róg Sobieskiego. Kielce, Kirbabczy ul. Sienkiewicza 39. Kraków, Leśniak St. ul. Bracka 15. Katowice Nowak, Biuro dzienników, Piłsudskiego 23. Lublin, Ciesielska K., 1-go Maja 17. Łódź Fabr. Mysłowice, Gola, ul. Pszczyńska 3. Miechów, Kulakowski, ul. Sobieskiego 10. Ozorków k. Łodzi, Czurapska, biuro dzien. Ostrowiec, J. Swoboda, biuro dzien. Olkusz, Kardaszewski ul. Rynek, kiosk № 1. Radom, Salomon K. ul. Piłsudskiego 12. Warszawa, Krucza 9. m. 5. Wolbrom, Stanisław Jagiełło, Szosowa 9.

Gdy Polska w kleszczach miljarda i żyda sił goni resztą, — Gdy znikąd pomocy... *Polska dla Polaków!*

Rodacy! Nasz znak: **Błyskawica!** Barwa: **Wiśniowa!** Hasło: **Naprzód!** **Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza.**

Pracujący Polacy, łączcie się!

Żądamy całkowitego odżydzenia Polski! Żądamy unarodowienia zagranicznych kapitałów! Stawiamy na jedną kartę! — na kartę pracującego Polaka!

Hitler wygrał wojnę z żydami.

Objęcie rządów przez Hitlera w Niemczech doprowadziło do akcji bojkotowej, której celem było doprowadzenie do katastrofy gospodarczej Niemiec. Potęga gospodarcza żydów kazała wierzyć, że akcja ta da duże rezultaty. Minęło od tego czasu zgórą pół roku, warto więc zbadać, jak w rzeczywistości rezultaty tej akcji wyglądają.

Produkcja Niemiec nie uległa zniżeniu, raczej przeciwnie, jest w niektórych gałęziach wyższa. Tytułem przykładu przytoczymy produkcję węgla, żelaza i stali. Produkcja węgla wynosiła w pierwszem półroczu 1932 roku — 50 miljonów tonn, w pierwszem półroczu 1933 r. — 52 miljonów tonn, wzrost wynosi 4 proc., gdy w tymże czasie w Polsce widzimy spadek produkcji o 10 proc., w Czechosłowacji 8 proc., w Anglji o 3 proc. W tychże okresach produkcja żelaza surowego w Niemczech wzrosła z 2 milj. tonn na 2,4 milj. tonn i stali surowej z 2,1 milj. tonn na 3,4 milj. tonn.

Bezrobocie spadło z 6 miljonów w lutym b. r. do 4,5 miljona w b. r. t. zn. o 25 proc.

Rozmiar handlu zagranicznego utrzymał się mniej więcej na tym samym poziomie. W lutym przywóz wynosił 347 miljona marek, w lutym — 373 miljonów marek, w lipcu 385 milj. marek.

Ruch na kolejach jest w czerwcu b. r. nieco bardziej ożywiony, niż w czerwcu ub. r. Obrót portów niemieckich w lipcu 1933 r. wzrósł nieco w stosunku do obrotu z lipca ub. r.

W ciągu ostatniego półrocza nastąpił bardzo znaczny spadek zapasów złota i dewiz Banku Rzeszy (996 milj. marek w styczniu na 396 milj. marek w lipcu), co jednak pozostało bez wpływu na rozmiar obrotu pieniężnego (5,3 miljardów marek w styczniu wobec 5,5 miljardów marek w lipcu), oraz na kurs marki. Nawiasowo dodajmy, że przykład Niemiec rażąco stwierdza, iż kurczowe trzymanie się złotego pokrycia w naszej polityce walutowej jest niesłuszne. A jakże mamy obroty gospodarcze, jak głodzi i chłopa i robotnika!

dalszy ciąg z prawej str.

Faszystowska „zaraza“.

Nietylko komunizujące lub liberalizujące żydki wzięły sobie za specjalność walkę z faszyzmem. Do przysięgłych wrogów tego kierunku zapisała się i tak kiedyś poważna organizacja jak nasza PPS. Pięknie w swoim czasie żyła, — nie umie pięknie umrzeć! Wciąż wypisuje na naczelnem miejscu: „proletarjusze wszystkich krajów...“ Wciąż zaklina się na genjalnego — lecz jakże przestarzałego! — Marxa. Szuka hasła... Hasła, któreby nadal mogło przykuć znudzonych, zniechęconych, coraz mniej licznych zwolenników... Znajduje je w „walce z faszyzmem“. Jaknajnieszczęśliwiej w świecie!

Czemże bowiem jest ów wyklinany na wszystkich wiecach, na wszystkich stronicach partyjnych organów, we wszystkich rezolucjach — faszyzm?

Nie dość mówi pewien autor, należący do narodu, gdzie stoi kolebka faszyzmu: „Kto żyje dzisiaj we Włoszech lub choćby po Włoszech podróżuje, odczuwa na każdym kroku, jak zupełnie zmienił się klimat duchowy naszej ojczyzny. Cały kraj odżycha radością życia, cały kraj mówi „tak“! Każdy obywatel nosi wysoko głowę i czuje się zdolnym do wielkich czynów, ma do nich prawo i odwagę!“

Rzeczywiście. Weźmy opanowanie powojennego, polistopadowego rozgardjaszu, — weźmy kampanję o samostarczalność zbożową, — weźmy walkę ze spekulacją na zniżkę lira. — weźmy znalezienie właściwej linji pomiędzy etatyzmem a gospodarką prywatną, — weźmy sukcesy polityki zagranicznej czy choćby meljoracje, wykopaliska lub przeżycia oceaniczne. Wszędzie rezultaty zdumiewające. Wątpimy, czy inny system zdałby egzamin tak świetnie, jak faszyzm.

Rezygnujemy na tem miejscu ze ściślejszej analizy tego kierunku. Pozwolimy sobie jedynie na kilka najbardziej charakterystycznych porównań. Faszyzm stawia na człowieka, uznaje autorytet jednostki: jego przeciwnicy — na ludzkie stado wielogłowe, choćby [illegible] zwane. Faszyzm ceni czyn, nie lubi rozpraw, niechętny jest krytyce: jego przeciwnicy potrafią najlepszą na świecie sprawę zagadać. Faszyzm to silna, sprężysta, szybko działająca władza: jego przeciwnicy, zanim zrobią, muszą zastanowić się, czy zrobili według swojej teorji, czy stało się to zgodne z hasłami — wielkiej rewolucji. Niech zginie świat, byleby według zasad parlamentaryzmu. W rezultacie powstaje nowa machina biurokratyczna, nieruchawa i narodowi ciążąca, tem gorsza, że na reprezentować drugą maszynę — urzędników. Faszyzm to twórczość, faszyzm nie lubi burzyć, faszyzm stare formy odrzuca, lecz zostawia starą treść, o ile jest zdrowa i życiodajna: jego przeciwnicy, jak naprzykład bolszewizm, często burzą, zanim zastanowią się nad koniecznością i celowością zmian. Faszyzm to prawda i szczerość, to własny naród: jego przeciwnicy — to fikcja, stworzona przez teoretyków i książkowców, często podstępnie narzucany fałszywy międzynarodowy pacyfizm, mający na celu właśnie oszukanie ciemnego swojego brata.

A teraz zapytamy: czy w twórczości Lenina i Stalina znajdziemy same zaprzeczenia kierunku faszystowskiego. Czy anulowanie całkowite zagranicznych kapitałów, czy gorączkowe poszukiwanie własnych nowych dróg przez bolszewików, czy walka ostatnia Stalina z „urawnilowką“ i z „obiezliczką“, czy wreszcie dyktatorskie charakter rządów i sprowadzenie do zera sowietów, owej namiastki parlamentaryzmu, czy to wszystko, zapytujemy, nie ma wyraźnych cech faszyzmu? Zapytujemy was o to publicznie, panowie pepesowcy. Jakże wy wobec tego wyglądacie? Konkludujemy: pepesowskie hasło walki z faszyzmem to pusty, beztreściwy, niemądry frazes. Konieczne musicie go poniechać, panowie pepesowcy. Jasnem jest bowiem jedno: faszyzm nie szkodzi robotnikowi, — faszyzm zwalcza tylko biurokrację robotniczych partji i biurokrację związków zawodowych.

Skoro mowa o faszyzmie w Polsce, nie sposób nie przytoczyć jeszcze jednego poglądu. Słyszy się mianowicie, że Polska obecna jest państwem — faszystowskim i że wyrazem tego kierunku jest właśnie dzisiejsza — sanacja. Nowe — głupstwo, kapitalne głupstwo! Faszyzm to kierunek narodowy, nawet nacjonalistyczny. Włoskie prawo gospodarcze, słynna „Carta del lavoro“, podkreślając osobowość narodu, zaczyna się od słów:

„Italski naród jest organizmem, który ma większe możliwości działania, wyższe cele i dłuższe życie niż jednostka“.

Kto twierdzi, że można rozłączyć faszyzm od nacjonalizmu, ten nie zna ani jednego pojęcia ani drugiego. Dzisiejsza sanacja, przy której zupełnie dobrze się powodzi bogatemu spekulantowi żydowskiemu i zagranicznemu kapitaliście, może być wszystkiem byle nie faszyzmem. Wprawdzie w dzisiejszej sanacji są różne kierunki, jak to już niejednokrotnie podnosiliśmy. Może i są tam ludzie, którzy przypominają faszystów.

Poczekamy, aż oni przyjdą do głosu, narazie zaś dalsze porównania przerywamy.

Z życia N. S. P. R.

ABC polskiego narodowego socjalisty. Rzetelny i niezależny narodowy socjalizm oparty jest na „10 punktach narodowego socjalizmu“, drukowanych w № 52 „Jednej Karty“. Każdy nasz rodak, prawy członek NSPR, powinien „10 punktów“ znać i starannie je przestudjować.

Dość jest mieć choć trochę zmysłu orjentacyjnego, ażeby widzieć różnice i odcienia w szerokim już ruchu narodowo-socjalistycznym. W szczególności: „Partja Narodowych Socjalistów“, reprezentowana przez warszawski miesięcznik „Narodowy Socjalista“, jest organizacją książkową, teoretyczną i filosemicką. — Klika okupantów katowickich, która wydaje pusty i beztreściwy tygodnik „Błyskawica“, nie ma nic wspólnego z narodowo-socjalistycznym ruchem, ruch ten najwyraźniej rozbija i dąży do jakichś celów, dotąd bliżej nieznanych. Ostrzec rodaków przed tą kliką uważaliśmy i uważamy za swój obowiązek. Tak zwana „święta zgoda“ — zamiast walki ze złem — byłaby z naszej strony zdradą sztandaru. Podkreślamy jednak, że walka z kliką nie jest walką z wszystkimi naszymi rodakami na Śląsku, z którymi zawsze dojdziemy do porozumienia.

Świadomy narodowy socjalista powinien czytać nie tylko „Jedną Kartę“ ale i inne organy, które przyznają się do naszego ruchu. Sam najłatwiej osądzi: gdzie narodowy socjalizm jest głęboką wiarą i prawdą, a gdzie tylko szyldem, za którym licho wie co się kryje.

Powoływanie zarządów. Na ostatnim posiedzeniu zarządu NSPR w Sosnowcu przyjęto jako zasadę, że walne zebranie członków powołuje kandydatów do zarządu w dwukrotnej liczbie w stosunku do potrzeby (a więc zwykle 10). Z tych kandydatów wyższa instancja partyjna powołuje zarząd (zwykle 5 osób). Przypominamy rodakom, że według naszych „10 punktów N. S.“ głosowania należy unikać.

Proces sądowy. Przeciwko panom Józefowi Gralle, Aleksandrowi Zmidzińskiemu i Kiljanowi Niśkiewiczowi, członkom samozwańczej tak zwanej rady naczelnej, wytoczony został przez jednego z członków naszej organizacji proces o oszczerstwo. Proces odbędzie się jeszcze w październiku.

Okręg Zagłębiowski. W ostatnim tygodniu odbyły się zebrania i konferencje członków i sympatyków z udziałem delegatów zarządu okręgowego: Sosnowiec Śródmieście, Sosnowiec-Pogoń, w Dąbrowie Górniczej, Będzinie, Pilicy, Ogrodzieńcu i Bolesławiu. Niezależnie od tego odbyło się cały szereg stałych, tygodniowych zebrań poszczególnych grup, na których przemawiali miejscowi działacze NSPR.

Będzin. W niedzielę dn. 15-go b. m. odbędzie się wielkie zebranie członkowskie w Będzinie na Górze Zamkowej. Początek o godzinie 10-ej, przemawiać będą delegaci zarządu okręgowego. Rodacy zamiejscowi proszeni są o liczne przybycie.

Małemi literami. Przedstawiamy rodakom trzy autentyczne typy „także narodowych socjalistów“. *Pan J. N.* „Pracujecie podobno z narodowymi socjalistami. Jakże Wam idzie?“ — Zupełnie dobrze, tylko ze — psiakrew! — cholery nie chcą płacić!!!

Pan F. J. „Co?! Tracę tyle czasu, i jeszcze mam za swoje pieniądze jeździć na ziazdy! Nie ruszę się z miejsca, jeżeli mi nie dacie choć na bilet“. Jeden z obecnych rodaków, pragnąc, ażeby zjazd był jaknajliczniejszy, wyjmuje z kieszeni złotego i mówi do pana F. J. (wcale dobrze zarabiającego pracownika jednej z hut): „Partja nasza pieniędzy nie posiada, ale pożyczam wam z własnych funduszów“. Pożyczka dotąd zwrócona nie została.

Pan W. M. „Nadarłem zelówek, miałem koszty wyjazdów w celu propagandy, dałem kilka notatek do pisma, proszę mi zapłacić — tyle i tyle — dziesiątków złotych. Bo jeżeli panowie chcecie ze mną wojny, będziecie ją mieli“.

Panowie J. N., F. J. i W. M. zostali poprostu wyrzuceni z NSPR. Bez żadnej „wojny“. Obecnie ci panowie są filarami — „Błyskawicy“. Podajemy te migawki do wiadomości lokalnych organizacji: jako przykłady, — ale nie jako wzory!

Konfiskata. Pan starosta w Będzinie skonfiskował w ostatnim numerze „Jednej Karty“ następujące artykuły lub ich części:

1) trzy ustępy z artykulu „Drugorzędni“,
2) jeden wiersz w notatce p. t. „Konfiskata“,
3) krótki artykuł, w drugiej kolumnie, o wodzie sodowej w Wolbromiu.
4) jeden ustęp w korespondencji z Wilna,
5) notatkę pod tytułem „Wstyd“,
6) jeden ustęp w korespondencji z Wolbromia,
7) jeden wiersz w artykule p. t. „Żydowska zaciekłość“,
8) pierwszy wiersz z odezwy naszej administracji o wpłacenie 50 groszy na prenumeratę „Jednej Karty“.

„Jedną Kartę“ przeczytaj, pokaż swemu rodakowi! Ty i on — wpłaćcie zaraz na P. K. O. Nr. 304.310 po 50 groszy jako prenumeratę miesięczną.

Tydzień zagranicą.

Nowa rewolucja na Kubie. W ostatnich dniach dokonano na Kubie nowego przewrotu. Na czele zrewoltowanych żołnierzy stanął sierżant Batalista. Sytuacja wciąż jeszcze nie wyjaśniona. W dotychczasowych starciach zginęło sporo osób. Szkody materjalne bardzo poważne.

Spodziewany strajk górników w Belgji. Przeciwko wypowiedzeniu umowy, przez właścicieli kopalni w Belgji, i zaproponowaniu nowej w znacznym stopniu pogorszający warunki płacy górników, związki zawodowe zapowiedziały ogłoszenie strajku generalnego.

Nowy rząd Hiszpanji. Po długich pertraktacjach został wreszcie utworzony nowy gabinet rządu hiszpańskiego z Martiner Bariosem na czele. Nowy gabinet opiera się na tych samych podstawach co poprzedni gabinet Zerronks. Nowy premier należy do stron. radykałów. Socjaliści nie są w rządzie reprezentowani i grożą strajkiem powszechnym. Wogóle sytuacja polityczna w Hiszpanji jest niezwykle naprężona. Pierwszym czynem nowego rządu było wydanie garnizonom wojskowym w Madrycie i innych większych miastach rozkazu ostrego pogotowia, oraz podjęcia uchwały o rozwiązaniu parlamentu. Prezydent republiki zgodził się na tę uchwałę. Nowe wybory odbędą się w niedzielę 19 listopada. Rząd przedstawi się nowemu parlamentowi dopiero 1 stycznia 1934 r.

Morgentau przepowiada wybuch wojny europejskiej w 1934 roku. Za prasą zagraniczną podajemy wywiad z b. posłem amerykańskim w Konstantynopolu Morgentauem, który przapowiada w nim wybuch nowej wojny europejskiej w r. 1934.

W wywiadzie tym dyplomata amerykański oświadcza, że państwa europejskie czynią gorączkowe zapasy zbóż, ażeby być przygotowanym na ewentualność wojny.

Niemcy prowokują. Do Wrocławia została zwołana na dzień 8 b. m. wielka antypolska demonstracja organizacji bojowych partji hitlerowskiej, w liczbie około 80 tys. szturmowców. O celu i charakterze tej imprezy świadczy wymownie napastliwe przemówienie wygłoszone do szturmowców nadprezydenta prowincji śląskiej Sleinesa, który między innemi powiedział:

„Oddziały szturmowe i sztafety ochronne demonstrują tą manifestacją, iż czasy kapitulacji i tchórzostwa wobec nieprzyjaciela, który znajduje się na Wschodzie, należą do bezpowrotnej przeszłości“.

Prowokacyjne przemówienie Sleinesa oraz innych mówców, którzy wypowiadali się ostro przeciwko Polsce, są swoistą ilustracją od pokojowych wymurzeń na terenie Genewy p. Neuratha i Goebelsa.

Pokojowe słowa są jedynie przeznaczone dla mydlenia oczu zagranicy, podczas gdy wewnątrz kraju Niemcy czynią wszystko by podtrzymać ducha nienawiści i chęć zaboru w stosunku do Polski.

Czy będzie jeszcze dalsza inflacja dolara? Wobec wytworzonej sytuacji ekonomicznej w Ameryce, poważnie rozważana jest sprawa inflacji dolara. Społeczeństwo amerykańskie w dalszym ciągu dzieli się na dwa obozy.

O ile koła farmerskie dążą nadal usilnie do inflacji dolarowej, o tyle znowu przemysł i banki odrzucają wszelką myśl o inflacji i domagają się kategorycznie natychmiastowej stabilizacji kursu dolara. W kołach dobrze poinformowanych przypuszczają, że prezydent Roosevelt przychyla się raczej do stanowiska banków i przynajmniej w najbliższych miesiącach nie wejdzie na drogę inflacji. Takie samo przekonanie o szkodliwości inflacji, przynajmniej w obecnym okresie, panuje w kołach najbliższych doradców Roosevelta.

Tydzień w Polsce.

Redukcje urzędników państwowych nie przestają być tematem różnych pogłosek. Trudno spodziewać się czego innego. Obroty gospodarcze zanikają. Chłop i robotnik pracować w pełni nie mogą, rozdziela ich bowiem zagraniczny kapitalista. Brak obrotów a więc i brak dochodów państwowych. Część urzędników na bruk iść musi.

Stan zatrudnienia. Według ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, stan zatrudnienia w przemyśle przetwórczym wynosi 361.045 robotników, z czego 41.445 przypada na przemysł mineralny, 50.195 na metalowy, 29.553 na chemiczny, 125.256 na włókienniczy, 11.269 na papierniczy, 4.887 na skórzany, 29.726 na drzewny, 8.178 na spożywczz, 9.497 na odzieżowy, 10.6-2 na budowlany, i 8.427 na poligraficzny.

Stan zatrudnienia w górnictwie wynosi 92.202 robotników, w hutnictwie 33.920, w warsztatach kolejowych i wytwórniach wojskowych 53.991, w elektrowniach i wodociągach 9.619, oraz na robotach publicznych 73.888.

Min. Spr. Zagr. Rumunji w Warszawie. Rumuński minister spraw zagranicznych Titulesen przybył do Warszawy w dniu 9 b. m. gdzie zatrzymał się przez dwa dni i był podejmowany przez sfery rządowe.

Wizyta min. Titulescu związana jest ściśle ze sprawą zawarcia Locarna bałkańskiego

Węgiel podrożał. Ostatnio cena węgla w większych miastach podskoczyła o 2-4 zł. na tonie. Dobry węgiel Dąbrowiecki lub śląski kosztuje z dostawą 54-56 zł. Niespodziewane podrożenie węgla tłumaczy się tem, że kopalnie cofnęły wszelkie rabaty i skonta. Przemysł węglowy zamierza zdaje się tym sposobem pokryć subskrypcję pożyczki narodowej.

Do Katowic napływ żydowstwa wypędzanego z Niemiec, jest tak duży że nie sposób znaleźć obecnie wolnego mieszkania. Polscy urzędnicy przeniesieni z Mościc na Górny Śląsk mieli duże trudności mieszkaniowe. Własnie z powodu żydów.

Nowe obciążenia. Rada ministrów uchwaliła na posiedzeniu dn. 10. X. szereg dekretów, między innemi trzy nowe podatki, a mianowicie: 10 proc. dodatek do państwowego podatku gruntowego i przemysłowego, oraz projekt dekretu o państwowym podatku od uboju bydła.

Z prasy.

*„**ABC**“, dziennik warszawski, zamieszcza o naszym ruchu długi ale niezdarny artykuł pod tytułem: „Polscy ... hitlerowcy. Sanacyjna maskarada na Śląsku“. Pismo endeckich mamutów nie rozumie naszego ruchu. Darujemy im to! Kierunek, dla którego filozofją życiową jest: „jak było za dziada, niech ta będzie i za wnuka“, — nie jest w stanie zdobyć się na głębszą i trafniejszą ocenę. Ale od pisma stołecznego można żądać, ażeby było dobrze poinformowane. Pod tym względem „ABC“ jest rozbrajające. Czytelnicy tego pisma słusznie mogą mieć pretensję, że ich wprowadza się w błąd, tak co do genezy naszego ruchu, jak i jego kierunków. My ze swej strony mamy do „ABC“ małą prośbę: wypraszamy sobie stawianie „Jednej Karty“ na równym poziomie z „Błyskawicą“.*

*„**Samoobrona**“, tygodnik wychodzący w Kaliszu (ul Kanonicka 2) pisze: „Każdy Polak musi być apostołem idei odżydzeniowej. Każdy Polak musi tej sprawie poświęcić wszystkie swe siły moralne i duchowe, musi się zdobyć na duży wysiłek, nawet materjalny, jeżeli się tego okaże potrzeba“. Bojownikowi o odżydzenie Polski „Jedna Karta“ z węglowego Zagłębia przesyła bratnie pozdrowienie.*

*„**Głos Mazowiecki**“, wychodzący w Płocku, powtarza za „ABC“ niepoważne informacje o naszym ruchu i dodaje: „Społeczeństwo z radością przyjęłoby tą akcję, gdyby ona była szczera“. Możemy „Głos Mazowiecki“ zapewnić, że narodowy socjalizm, reprezentowany przez „Jedną Kartę“, jest ruchem uczciwym i niezależnym. Za inne kierunki podszywające się pod naszą nazwę i za anonimowe ulotki oczywiście żadnej odpowiedzialności nie bierzemy.*

*„**Nowy Dziennik**“, pismo sjonistyczne, zamieszcza telefoniczną korespondencję p. t.: „Polscy hitlerowcy czerpią natchnienie i pieniądze z Berlina. Ciekawe kulisy partji narodowo-socjalistycznej w Polsce“. Początek artykułu brzmi: „O powstaniu grupy narodowych socjalistów, nazywających się rzekomo „polskimi“, donieśliśmy już naszym czytelnikom. Nieliczna grupa ta, aczkolwiek krzykliwa, wydaje na tutejszym terenie aż dwa pisma“. A następnie: „Bomba wreszcie pękła. Na temat funduszów, potrzebnych do wydawania wysoce deficytowych organów polskich hitlerowców przebąkiwano dosyć głośno o udziale Berlina w tej sprawie...“ i tak dalej w tym samym duchu.*

Plugawe żydy! Handlujecie wszystkiem. I fałszywą monetą i żywym towarem. Każdy „zarobek“ jest dla was dobry. I sprzedać Polskę niemieckim okupantom, i zdradzić bolszewikom, i zorganizować szajkę do przekupywania polskiego urzędnika: wszystko zrobicie. Byle interes szedł! Jest to jedyna wasza troska, jedyne zmartwienie... Etyki nie macie.

Plugawe żydy! Wasze oszczerstwa nie są w stanie dosięgąć uczciwego Polaka. Polak nie wda się z wami w spór. Nie zrobi wam tego zaszczytu! Tembardziej, że kwestja „pieniędzy z Berlina“ już jest rozpatrywana przez sądy Rzeczypospolitej. Przeciwko innym. Przeciwko tym, których — nie wykluczone — może wy sami inspirowaliście... Bo do was wszystko podobne. Na wszystko się ważycie, skoroście spostrzegli, że idzie polski narodowy socjalizm, któremu ulec musicie. Musicie!...

Ale pamiętajcie o jednem, plugawe żydy! Likwidacje stosunków są rozmaite. Otóż doradzamy wam w waszym własnym interesie: nie wtykajcie swojego parszywego palca do polskiej polityki. Pamiętajcie, że czasy kiedyście byli dla Polski dostawcami postępów, socjalizmów, komunizmów dawno minęły. Od rządów precz! Od przedsionków rządowych — najmniej o dziesięć kroków. To jest nasze minimum żądań. W waszym własnym interesie!

*„**Nasz Przegląd**“, pismo żydowskie tak opisuje walkę Hitlera z żydami:*

„Żyd. który ma dom w Berlinie po pierwsze nie otrzymuje komornego od aryjskich lokatorów, a żadne sądy nie pomagają. Potem skarb poczyna się u niego dopominać o niestworzone zaległości podatkowe, i w rezultacie wychodzi, że żyd nietylko traci własność, ale pozostaje jeszcze dłużnym skarbowi. W ten sposób wywłaszczenie istotnie następuje ściśle według okólnika: nie za żydostwo, lecz za uchybienie ustawie podatkowej, lub czci kupieckiej, która nakazuje płacić bez szemrania wszystko czego skarb żąda. Podobnież jest z kupcami, fabrykantami etc.

Praktyka zmuszania nawet firm żydowskich do usuwania pracowników — żydów przybiera zastraszające rozmiary“.

Prywatna stopa dyskontowa w Niemczech utrzymała się na tym samym poziomie. Ilość upadłości z 475 w lutym spadła na 362 w lipcu. Ilość wkładów w kasach oszczędności wzrosła w ciągu pół roku z 10,4 miljardów marek na 10,5 miljardów marek.

Podaliśmy garść cyfr, dotyczących rozwoju gospodarczego Niemiec w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Można, opierając się na nich, dyskutować, czy położenie gospodarcze Niemiec się poprawiło, czy pogorszyło, czy wreszcie pozostało bez zmian, jedno pozostaje poza dyskusją: W ciągu ostatniego półrocza trudno mówić nietylko o katastrofie gospodarczej, ale nawet o poważnem pogorszeniu się gospodarczem Niemiec. Oczywiście sytuacja gospodarcza Niemiec pozostaje nadal bardzo ciężka i nie wiadomo, czy w krótkim czasie da się poprawić. Jest to jednak wynikiem trwającego od szeregu lat światowego kryzysu, który jest początkiem upadku wielkich krajów przemysłowych i który w bardzo poważny sposób musi się odbić na położeniu Niemiec. Natomiast międzynarodowy bojkot żydowski nie odniósł żadnych skutków.

Z tego wypływa wniosek natury ogólniejszej. Dzisiejszy kryzys gospodarczy jest również początkiem końca gospodarczej potęgi międzynarodowego żydostwa. Jeszcze niedawno, żaden naród nie mógłby jawnie wystąpić do walki z międzynarodowem żydostwem, gdyż zostałby w krótkim czasie zniszczony gospodarczo. Zwłaszcza jeśliby to był naród tak wciągnięty w międzynarodowy obrót handlowy i kredytowy, jak Niemcy. Tymczasem obecnie półroczne zgórą ataki żydostwa nie dają wcale rezultatów, mimo kolosalnych wysiłków. Wycofano z Niemiec zgórą pół miljarda kapitałów zagranicznych ale i to nie pomogło. Jesteśmy świadkami upadku Izraela i upadku ich bożka — złotego cielca!

Ochrona rasy w Niemczech.

Na zasadzie t. zw. paragrafu aryjskiego nowej ustawy o urzędnikach państwowych każdy urzędnik wstępujący w związki małżeńskie musi przedłożyć w urzędzie stanu cywilnego pozwolenie swej władzy przełożonej na zawarcie małżeństwa z daną osobą. Pozwolenie takie będą udzielane po przedstawieniu dowodów, że osoba, z którą dany urzędnik zawiera związek małżeński jest aryjskiego pochodzenia. W tym celu należy przedłożyć metryki urodzenia obu stron, wstępujących w związki małżeńskie, metryki urodzenia rodziców, oraz akty ślubu dziadków obu stron.

Według świeżo opracowywanego kodeksu karnego, zabronione są małżeństwa z żydami. Natomiast pozamałżeńskie stosunki płciowe z osobami innej rasy karane będą długoletnim więzieniem. Oczywiście wszystkie te ustawy skierowane są przeciwko żydom.

Zaginięcie 12 żydów.

Kilka rodzin żydowskich złożyło skargę do prokuratury w Wilnie w sprawie zaginięcia na granicy sowieckiej przy przejściu do Rosji 12-u wilnian. Wychodźcy żydowscy usiłowali przedostać się przez granicę sposobem nielegalnym przy pomocy przewodnika. Według informacji skarżących, 12 emigrantów zaginęło w sposób niezwykle tajemniczy. Po wyjeździe ich usiłowano nawiązać z nimi stosunki w Sowietach, lecz władze sowieckie odpisały dwukrotnie, że osoby te granicy sowieckiej nie przekroczyły i na terytorjum Sowietów nie znajdują się. Wobec tego istnieje podejrzenie, że 12 osób żydów zostało przez przewodników wymordowanych i obrabowanych.

Żydzi w Kasie Chorych.

Pisaliśmy w poprzednim numerze o skandalicznym wprost wypadku zatrudnienia w Urzędzie Skarbowym niedoszłego medyka-żyda Landana. — dziś musimy znów podkreślić podobną anomalję w sosnowieckiej Kasie Chorych.

Do wydziału gospodarczego tej instytucji, niewiadomemi nam kroczami, dostał się p. Grajcar. Rodzina znana w Zagłębiu z wielkiej afery podatkowej na szkodę Skarbu Państwa. W Kasie Chorych „rozkwaterował się" „nasz zuch" na całego, a że dział gospodarczy jest upragnioną wodą, w której z zamiłowaniem pływają tego pokroju ryby, p. G. grać począł w stosunkowo krótkim czasie pierwsze skrzypce. Trzęsie podobno tym działem.

Czy tak być powinno? — Pytamy. Zasłużeni Polacy żebrzą formalnie o pracę. Nie daje się jej prawym synom — bo żydowie, zasobni w mamonę, chytrzy i przewrotni spychają się z otwartemi na przyjęcie drzwiami i ze staropolską gościnnością nietylko w instytucjach prywatnych, lecz co jest stokroć smutniejsze w państwowych i samorządowych.

Mamy iście złote serca. Przymiot ten jednak, w odniesieniu do tych, którzy mają złotą kieszeń, daje nader smutne świadectwo obywatelskości niektórych Polaków, dysponujących posadami.

W świecie pracy.

Wypowiedzenie umowy pracownikom tramwajowym. Śląsko-Dąbrowskie Kolejowe Tow. Eksploatacyjne wypowiedziało na dzień 31-go października b.r. dotychczasowe stawki zarobkowe i dodatki socjalne tak pracownikom ruchu, jak nadzorcom toru, oraz pracownikom w warsztatach. Ostatni zatarg zarobkowy w tramwajach miał miejsce na wiosnę r. b.

Ukarani przemysłowcy. Sąd Grodzki w Katowicach rozpatrywał w dniu 11 bm. szereg skarg przeciwko firmom handlowym i przemysłowym z powodu nieprzestrzegania przepisów o ochronie rynku pracy. Przemysłowcy niemieccy i żydowscy w wojew. śląskiem zatrudniają bez zezwolenia obcokrajowców. Sąd stwierdziwszy winę wydał wyrok skazujący oskarżone firmy na grzywny wynoszące od 300 do 1000 zł.

Aresztowanie właściciela kopalni „Polska". Na polecenie władz prokuratorskich został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczem Roman Noglik właściciel kopalni „Polska" w Małej Dąbrówce, gdzie jak wiadomo, w dniu 4 października zostało zasypanych 11 górników, zawalającą się wieżą wyciągową, których jednak udało się uratować.

Noglik oskarżony jest o zbrodnię z par. 217 k. k., który przewiduje karę do 15 lat więzienia. Noglik, jako właściciel kopalni zaniedbał należytego zabezpieczenia urządzeń kopalnianych i z tego powodu doszło do katastrofy.

Piszą nasi zwolennicy:

Z Warszawy. „Jedną Kartę" zacząłem otrzymywać, serdecznie dziękuję. Pismo jest naogół bardzo dobrze redagowane.

Zapewne dla Was będzie ciekawym fakt, że o naszem piśmie (mam prawo tak się wyrazić) dowiedziałem się z prasy... żydowskiej. Sjonistyczny tygodnik „Opinja" w jednym ze swych n-rów, bodaj z przed dwóch czy trzech tygodni już podniósł wrzask z powodu istnienia pisma „Jedna Karta", wołając: to jest kopja „Voelkischer Beobachter"! gdzie jest policja? gdzie cenzura?! „O dobrej prasie lub dobrych książkach nieraz dowiadywałem się z prasy naszych wrogów. Staram się rozpowszechniać „J. K." gdzie mogę, jednam nowych prenumeratorów'. Następnie korespondent nasz przestrzega:

„Tak zwane „stosunki handlowe" z Sowietami są pospolitem paserstwem. Gdybyście wiedzieli, ile krwi, łez i okropnej krzywdy ludzkiej jest na każdym produkcie sowieckim!

Polak uczciwy do ręki nawet nie powinien brać tego co pochodzi z Sowietów. Na wagonach transportujących ryby do nas widziano napisy: „Sami z gołodu pogibajem, a wam rybu posyłajem!" (Sami z głodu giniemy, a wam ryby ślemy!)"

Przemyśl. Rodak Jan Cyganek porusza ze wszech miar słuszną myśl, ażeby stworzyć spółdzielcze hurtownie i w ten sposób złamać żydowski monopol. Jednakże NSPR bezpośrednio nie może organizować spółdzielni. Najchętniej natomiast poprze każdą inicjatywę. Przy organizawaniu nowych rzeczy należy porozumieć się z już istniejącemi organizacjami, ażeby uniknąć prób nie rokujących powodzenia. Podajemy osobom zainteresowanym adres rodaka Cyganka: Przemyśl ul. Władycza 22.

Miejscowość X. „... Szanowni Rodacy! Te żydowskie pijawki to są takie cięte na mnie, że gdyby mogli, to by mnie z tego świata zgubili! W bóżnicy sobie wypisali kartę, żeby mnie i mojej żony do pracy nie brać. Ale ja sobie dam radę i tak urządzę, że oni dopiero mnie popomiętają, te żydowskie pijawki!.. Wasz Rodak I."

Rodakowi naszemu, mieszkającemu w małem zażydzonem miasteczku oświadczamy, że nietylko on jeden walczy. Polska się budzi, jak długa i szeroka... Prowadźmy walkę wszędzie — ostro i bezwzględnie. Zwyciężyć musimy!

Na polskiej wsi.

Jeszcze o „dochodach" chłopskich. Dokładne obliczenie gospodarza na 10 morgach, a więc już zamożnego, daje następujące rezultaty. Za 54 metry żyta, za 18 metrów owsa i 160 metrów kartofli, po obliczeniu zużycia własnego i na siew, rolnik dzisiaj otrzyma około 500 zł. Doliczywszy dochód z mleka (po 10 groszy za litr!), z drobiu i niekiedy z zarobków dniówkowych, będzie wszystkiego razem około 720 zł. rocznie czyli 60 zł. miesięcznie, jako dochód brutto. Z tego trzeba zapłacić podatki, procenty i wszelkie ciężary, oraz kupić lub zreperować sprzęt. Łatwo obliczyć, ile wynosi „zarobek" chłobski dziennie dla 2-3 osób, bo tyle mniej więcej musi na 10 morgach pracować. Oczywiście, na gospodarce mniejszej i na gruntach lichych „dochód" chłopski dzisiaj — to już wyraźna nędza.

Święta żniwne. Położenie wsi polskiej powoduje, że wieś zamyka się w sobie i wyodrębnia. Dla gospodarstwa narodowego — wielka szkoda, na samej zaś wsi skutkiem tego powstają takie towarzystwa jak „wiciowcy". Ostatnio wchodzi w zwyczaj urządzanie świąt specjalnie wiejskich, jak np. święta żniwne. Na takich świętach młodzież śpiewa:

Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy!
Choć zawadza kapitalizm, my ją zbudujemy!
Hej, hej, Wiciarze! Stańmy zwartym kołem
I całemu światu rzućmy hasło „Społem".
Obrodziły latoś i góry i doły
Pełno ziarna w kłosach i pełne stodoły.
Ale smutek bierze kiedy patrzeć na nie
Co zawieziesz na targ wszystko takie tanie.
Zboże jest dziś tanie a podatki drogie,
Nas chłopów ściskają przez kary nam srogie

„Wyzwolenie", znane pismo ludowe, organ radykalnego odłamu stronnictwa ludowego, starannie unika jakichkolwiek akcentów przeciwżydowskich. Jeżeli żydowskie hyjeny w zbrodniczy sposób zmówią się i podstępnie zniżą ceny na szkodę doprowadzonego do rozpaczy wieśniaka, „Wyzwolenie grzecznie mówi, że zrobili to „kupcy". Zastanawiające! Czyżby „Wyzwolenie" nie widziało, że pierwsze pijawki, któremi dzisiejszy system kartelowo-kapitalistyczny wysysa krew z rolnika polskiego, to właśnie żydzi. Z czegóż żyją te masy żydowskie po miasteczkach i miastach, jeżeli nie z polskiego chłopa? Możeby „Wyzwolenie" zechciało to publicznie wyjaśnić.

Zbiórka publiczna. Pisma i organizacje ludowe zorganizowały pomoc materjalną dla ofiar zajść w Małopolsce środkowej, podczas których, jak już pisaliśmy, byli zabici i ranni. „Jedna Karta" uważa, że ostateczną przyczyną zajść jest dzisiejszy zwyrodniały system kapitalistyczny, opanowany przez zagranicznych finansistów i żydostwo. Wyrażając serdeczne współczucie naszym rodakom na polskiej wsi, redakcja wypłaciła na warszawski Komitet Opieki nad ofiarami zajść skromną kwotę złotych dziesięć, przekazując ją przez PKO nr. konta 25.939.

Strajk dowozu żywności ze wsi. Pod zarzutem organizowania tego strajku zostali uwięzieni b. posłowie na sejm P. Chwaliński i J. Baranowski. W związku z tą akcją przebywa również w areszcie znany działacz ludowy Błażej Stolarski.

Procesy sądowe
o rozruchy na polskich wsiach.

Zamieszczamy poniżej wyjątki z aktów oskarżenia oraz ze sprawozdań pism codziennych z procesów toczących się przed sądami Małopolski środkowej.

W Rzeszowskiem
(wieś Grodzisk i okoliczne.)

Na ławie oskarżonych znajduje się 50 osób, w tem 17 osób odpowiada z więzienia.

„W dniu 26.VI 1933 w Grodzisku zarządził komitet kościelny strzelanie z moździeży w czasie nieszporów, odprawianych z okazji oktawy Bożego Ciała. Komendant post. p. p. w Grodzisku, Franciszek Bieńkiewicz, nie wiedząc o zarządzeniu komitetu kościelnego polecił post. Feliksowi Scisłowskiemu i Ignacemu Sroce zbadać, co wspomniane strzały oznaczają i skąd pochodzą..."

„Ktoś ze ścigających post. Srokę ugodził odłamkiem cegły, na skutek czego ten upadł na ziemię. Wówczas reszta ścigających dobiegła go i leżącego biła kołkmi i odłamkami cegieł tak długo, aż przestał dawać znaki życia.

Druga grupa sprawców pobiegła za poster. Scisłowskim, któremu jak stwierdzono zeznaniami świadka Anny Szmundrowskiej, zabiegł drogę osk. Ludwik Stopyra, uzbrojony w kołek. Gdy sprawcy dobiegli poster. Scisłowskiego, powalili go na ziemię uderzeniami pałek i cegieł, a leżącego dalej bili.

W międzyczasie osk. Kula polecił zatrzymać się tłumowi pod posterunkiem i równocześnie wysłał gońców do okolicznych wsi z zawiadomieniem o „rewolucji w Grodzisku" i z wezwaniem, aby ludność przyszła „grodziszczanom z pomocą..."

„Po upływie kilkunastu minut tłum w sile około 2000 zebrał się ponownie przed posterunkiem, wznosząc wrogie okrzyki przeciw Rządowi i policji, przyczem groził zaatakowaniem policji. Komisarz Nowakowski zwrócił się ponownie do tłumu z wezwaniem do rozejścia się w ciągu 5 minut, grożąc w przeciwnym razie użyciem broni palnej. Po przeczekaniu 5 minut wyszedł komisarz Nowakowski z oddziałem liczącym 25 ludzi na ulicę i wezwał tłum do bezzwłocznego opuszczenia miejsca.

W tej chwili posypały się na oddział ze strony tłumu strzały, wobec czego zarządził salwę ostrzegawczą, a gdy ta nie odniosła żadnego skutku i tłum odpowiedział dalszemi strzałami, gradem kamieni i wyzwiskami, nakazał oddanie salwy w tłum, który dopiero wówczas rozproszył się między domy i zboża. Na skutek salwy padło 5 osób zabitych, w tem trzy kobiety i dwóch mężczyzn, a kilka osób zostało rannych".

W Łapanowie.

Na ławie oskarżonych zasiadło 16-tu przeważnie młodych włościan, w tem 3 kobiety. „W dniu 5 czerwca 1932 r. w Łapanowie, Trzcianie i Grabiu, uzbrojeni w kamienie i koły gwałtownem czynnem wystąpieniem stawili opór funkcjonarjuszom policji, zajętym wykonywaniem swej służby, jaką było powstrzymanie naporu ludzi, zdążających na zabronione przez starostę powiatowego w Bochni, a w Łapanowie odbyć się mające zgromadzenie, oraz przytrzymywanie demonstrujących osobników w zamiarze udaremnienia tej służbowej czynności, a opór ten połączony był ze zranieniem funkcjonarjuszów P. P."

W lasach Łańcuckich.

„Na ławie oskarżonych zasiadło 105 chłopów z okolicznych wsi, którzy zaatakowali oddział 17-tu policjantów, pod komendą komisarza Rejmana, sprowadzonych z Medyni Łańcuckiej na wezwanie posterunku policji w Wólce, który nie mógł rozproszyć ciągle wzrastającego tłumu chłopów, gromadzących się wskutek zatargu o kradzież drzewa z lasów łańcuckich w t. zw. rewirze „Niedziałek".

Szczupłe ramy naszego pisma nie pozwalają nam ani przytoczyć pełnych aktów oskarżenia, ani oświetlić zajść. W przytoczonych przez nas wyjątkach stwierdzić chcieliśmy wstrząsający tragiczny moment: zabici i ranni to Polacy, — jedni w siermięgach chłopskich, drudzy w mundurach policjantów. — Narodowy socjalizm zrodził się w miastach i ośrodkach przemysłowych. Ale narodowy socjalizm obejmuje i polską wieś. Jest on dla niej jedynym ratunkiem.

Proces o zajścia przeciwżydowskie w Żywieckiem toczy się obecnie przed Sądem apelacyjnym w Krakowie. Jednocześnie toczyć się będą sprawy o rozruchy włościjańskie w Łapaniowie w Grodzisku, w Łańcucie i w Grzybowie.

Prośba do naszych korespondentów!

Podawajcie tylko fakty (bez uwag ogólnych). Piszcie krótko, czytelnie, i tylko na jednej stronie arkusza. Na poczcie nadawajcie tak, żebyśmy otrzymywali wasze listy w poniedziałek, a najpóźniej we wtorek każdego tygodnia.

Rodacy! Kupujcie w firmach chrześcijańskich, których adresy podaje „Jedna Karta".

My robotnicy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego jesteśmy wczorajsi lub przedwczorajsi włościanie. To jeszcze jeden powód, że wieś polska — blizka nam i droga. W dzisiejszej ciężkiej dobie nie tylko przesyłamy naszym rodakom na wsi wyrazy serdecznego współczucia, ale wołamy: musimy się zrozumieć! Musicie zrozumieć: przyczyna waszej nędzy nie blizko was. Winowajcą — cały system zwyrodniałego zagranicznego kapitalizmu, którego prawą ręką jest wszechświatowe żydowstwo. Oto wasz wróg! Pierwszą jego ofiarą jest polska wieś...!

EMIL KOZIJ.

Z pałacu w podziemia kopalni.

(Wspomnienia emigranta).

13)

Na drugi dzień ukazał się na murach miasta „manifest" rządu komisarzy ludowych i centralnego komitetu rad robotniczych i żołnierskich. Równocześnie ogłoszone zostało zarządzenie Nr. 1 bolszewickiego komendanta miasta, pułkownika Murawiowa. W zarządzeniu tem wzywał Murawiow ludność do posłuchu władzom bolszewickim i nakazywał żołnierzom „bandytów i wrogów nowego ustroju rozstrzeliwać bez sądu".

Rozkaz Murawiowa dał początek i podstawę do rozlewu krwi i mordowania niewinnych ludzi. Marynarze, „piękno i chluba rewolucji", przeciągali grupami po ulicach miasta, legitymowali przechodniów i często wystarczyło, by fizyognomja przechodnia nie podobała się marynarzowi, by być zastrzelonym. Widziałem samochody ciężarowe, które zbierały trupy po ulicach, i wywoziły je za miasto. Wówczas dopiero padł na ludność stolicy blady strach. Ulice opustoszały. Ludzie pochowali się po domach. Lecz i tam znaleziono „podejrzanych". Rozpoczęły się masowe rewizje po domach i rozstrzeliwanie.

Po czterodniowym pobycie w Petersburgu wróciłem do Jelizawietina z zamiarem opuszczenia Rosji i wyjazdu na Ukrainę.

Lecz nie było to rzeczą łatwą. Kiereńskij, który uciekł ze stolicy, zorganizował odsiecz i razem z dywizją kozaków, pod dowództwem atamana Krasnowa, maszerował na Petersburg. Komunikacja ze stolicą została przerwaną. Ja począłem szykować się do drogi.

Armja Krasnowa nie doszła do stolicy. W zaciętej walce pod Carskiem Siołem została rozbitą. Kiereńskij uciekł do Finlandji. Bolszewicy stali się panami sytuacji.

Przy wznowionej komunikacji kolejowej, pierwszym pociągiem wyjechałem do Petersburga by stamtąd udać się w dalszą podróż i opuścić na zawsze „raj" bolszewicki.

W stolicy rozpoczął się w owym czasie szał czerwonego teroru. Męty społeczne, które dotychczas kryły się po zaułkach i na przedmieściach stolicy, przeniosły się do centrum. Dodał im bodźca rozkaz Murawjowa. Grupy opętańców przebiegały ulicami miasta i w biały dzień bezkarnie rozbijały pozamykane sklepy i rabowały. Ma ulicach miasta walały się trupy, ściany domów były obryzgane krwią. Widziałem przejeżdżające samochody ciężarowe pełne trupów. To odwożono na miejsce wiecznego spoczynku ofiary teroru, „nieprawomyślnych" obywateli zastrzelonych na ulicach, lub w prywatnych mieszkaniach. Z samochodu sterczały często nogi zabitych, pozbawione już butów.

Przejeżdżając przez miasto z Bałtyckiego dworca na Carskosielski, spotkałem na jednym z mostów na rzece Fontance olbrzymie zbiegowisko. Wyskoczyłem z dorożki, by zobaczyć, co się stało. To, co ujrzałem, zamroziło mi krew w żyłach. Oto przywieziono dwa samochody ciężarowe, pełne powiązanych uczniów szkoły podchorążych, którzy wytrwali do końca przy rządzie Kiereńskiego. Rzucano ich powiązanych z mostu do wody, a do topiących się w rzece nieszczęśliwców strzelali żołnierze, jak do celu, wśród śmiechu i naigrawań żądnej krwi, rozwydrzonej, tłuszczy.

Spojrzałem na otaczający mnie tłum i u nikogo nie zauważyłem oznak współczucia i politowania dla nieszczęśliwych ofiar. Przypomniałem sobie opisy krwawych igrzysk cyrkowych z czasów Nerona. Ze zgrozą wycofałem się czemprędzej z tłumu.

Po przybyciu na Carskosielski dworzec musiałem zwalczyć cały szereg trudności, nim udało mi się wyekspedjować bagaż. Ratowało mnie to, że sięgałem dosyć często do kieszeni po świeży zapas banknotów, co — jak przekonałem się wówczas naocznie — jest niezawodnym środkiem nawet w ogniu największej rewolucji.

Po szczęśliwem załatwieniu się z bagażem i zabezpieczeniu sobie miejsca w pociągu, przypomniałem sobie, że jestem głodny.

Spotkałem jeszcze jednego współtowarzysza podróży, Polaka z Warszawy i razem z nim postanowiliśmy udać się na poszukiwanie jakiejś restauracji lub jadłodajni, gdzieby nam sprzedano cokolwiek do jedzenia. Nie było to rzeczą łatwą, a przytem dosyć niebezpieczną. Postanowiliśmy jednak ryzykować, tembardzej, że wiedziałem dobrze, iż jest to mój ostatni spacer po ulicach stolicy, w której upłynęły moje lata dziecinne i moja młodość.

Błądziliśmy kilka godzin po pustych ulicach stolicy, po których hulały tylko ciemne indywidua plugawiące rewolucję i te rzekomo szczytne hasła, które rewolucja komunistyczna wypisała na swoich sztandarach. Kilkakrotnie zatrzymywano nas w celu wylegitymowania. Towarzysz mój okazywał wówczas dokument opiewający na delegata Szwajcarskiego Czerwonego Krzyża. To zwykle skutkowało i w końcu dostaliśmy się tylnem wejściem do znajomej restauracji na ulicy Gogola. Chleba jednakże i tam nie mogliśmy dostać. Podano nam natomiast kilka hreczanych placków i porcję końkiego mięsa. Spożyliśmy i to ze smakiem i udaliśmy się z powrotem na dworzec.

W drodze powrotnej, na rogu ulicy Gogola i Newskiego prospektu, zatrzymało nas trzech marynarzy i zażądali okazania legitymacyj. Na wszelki wypadek przyłożyli nam brauningi do głowy.

Nie mogłem odrazu znaleść potrzebnego dokumentu. Wówczas jeden z marynarzy, stojących z boku, zawołał do swego kolegi:

— Ej Alosza, na co czekasz? Nie widzisz, że to burżuj i napewno jakiś szpieg angielski? Kończ z nim prędzej, strzelaj mu w łeb i chodźmy dalej!

Widok trupów i krwi podziałały na mnie tak deprymująco, że było mi zupełnie obojętnie, co się ze mną stać może. Nie czułem ani strachu, ani zdenerwowania. Nie odezwałem się ani słowa, na miłą propozycję co do mojej osoby. Popatrzyłem tylko spokojnie na kolegę „Aloszy".

Ten zaś odezwał się do mnie z iście rosyjską „dobrodusznością".

— Ech, bracie ty mój, zastrzeliłbym ja ciebie, jak psa, ale szkoda mi twoich młodych lat. Idźcie swoją drogą.

Kolega Aloszy niewiadomo z jakiego powodu siarczyście splunął i poszedł naprzód, a zanim dwaj jego pozostali koledzy.

Ruszyliśmy z moim współtowarzyszem w dalszą drogę. Jak nie byliśmy przerażeni zajściem i grożącą nam śmiercią, tak również nie byliśmy ucieszeni, iż udało się nam ujść niebezpieczeństwa.

Staraliśmy się tylko czem prędzej dostać się na dworzec kolejowy i opuścić raz na zawsze mury czerwonej stolicy, która w tych pamiętnych dniach była naprawdę czerwoną od przelanej krwi bratniej....

Gdy znalazłem się nareszcie w natłoczonym wagonie i pociąg ruszył z miejsca, odetchnąłem swobodniej. Obrazy z przeżytych dni w byłej stolicy białego cara, mieniały się w mojej pamięci, jak w kalejdoskopie: korpus paziów, przyjęcia w marmurowych pałacach nad Newą, spacery podczas cudnych białych nocy petersburskich z ukochaną przy boku, hulanki u Medwiedia, towarzystwo Rasputina. Przypomniała się mi ostatnia wielka rewja wojsk na Marsowem polu. Car pędzi galopem na białym koniu wzdłuż frontu. Następnie pierwsza rewolucja. Tłumy nieprzebrane, entuzjazm mas, dźwięki marsyljanki. Wreszcie trupy i krew. Morze krwi.... Począłem przypominać sobie swoich kolegów szkolnych, towarzyszy zabaw. Gdzie wy jesteście? Jedni z was, już gryzą ziemię, drudzy kryją się po lochach drżąc ze strachu przed terorem i śmiercią.

Takie myśli przebiegały mi przez głowę, gdy opuszczałem me ukochane ongiś miasto i gdy z okien wagonu patrzyłem na ostatnie światła słabo tego wieczora oświetlanych ulic i domów Petersburga.

Rozpoczynał się dla mnie nowy okres życia, bez jasno określonej przyszłości i planów. Opuszczałem rodzinne miasto z przeczuciem, że już tu nie wrócę. Wyjeżdżałem prawie bez żadnych środków do życia, aczkolwiek w pełni sił i młodości.

Udawałem się jednak na tułaczkę bez żalu i strachu, albowiem wierzyłem w swoje siły i szczęśliwą gwiazdę.

Koniec części pierwszej.

c. d. n.

Wydawca: MIECZYSŁAW LESNIEWSKI. Druk: Drukarnia Przemysłowa A. Mazurkiewicz, Sosnowiec. Redaktor: JÓZEF KOJDER.